

Wojciech Witkowski

***Jan Wincenty Bandtkie w obronie „De senatu romano”
Jana Zamoyskiego,***

**Jan Wincenty Bandtkie verteidigt „De senatu romano”
von Jan Zamoyski**

1. Uwagi wstępne – ukazanie się rozprawy J. W. Bandtkiego. 2. Powody jej napisania. 3. Kwestia autorstwa *De senatu romano* współcześnie i ustalenia Bandtkiego. 4. Literatura dotycząca J. Zamoyskiego zgromadzona przez Bandtkiego. 5. Pisarze XVI–XIX-wieczni odnoszący się do dzieła Zamoyskiego – ustalenia Bandtkiego. 6. Argumenty Bandtkiego przemawiające za J. Zamoyskim.

1. Einleitende Bemerkungen – die Herausgabe der Streitschrift von Jan Wincenty Bandtkie. 2. Gründe ihrer Abfassung. 3. Das Problem der Autorschaft *De senatu romano* – gegenwärtig und die Ermittlungen von Bandtkie. 4. Jan Zamoyski betreffende, von Bandtkie gesammelte Literatur. 5. Sich auf das Werk von Zamoyski beziehende Schriftsteller aus XVI–XIX Jahrhundert – Ermittlungen von Bandtkie. 6. Bandtkies Argumente für J. Zamoyski.

1. Tytuł niniejszych uwag nawiązuje do zamieszczonego w Roczniku Lubelskim przed blisko czterdziestu laty artykułu pióra Władysława Sobocińskiego, opatrzonego tytułem: *Jan Wincenty Bandtkie obrońcą kodeksu Napoleona*¹. Zapożyczenie to nastąpiło nie bez przyczyny, bowiem tak jak J. W. Bandtkie bronił nowego prawa cywilnego w 1815 r. i dawał tym dowody dużej postępowości poglądów, tak wcześniej wdał się w obronę dzieła Jana Zamoyskiego, i rozważania jego mające charakter prekursorski także harmonizowały z poglądami na rolę prawa i jego nauki w życiu narodu. Obrona *De senatu romano* przypadła na rok 1811, kiedy J. W. Bandtkie wygłosił 1 października pod takimże tytułem wykład inaugurujący rok akademicki w warszawskiej Szkole Nauk Prawa i Administracji. Zaraz też

¹ Rocznik Lubelski 1960, t. 3, s. 157–176.

tekst ten został ogłoszony drukiem². Była to jedna z pierwszych prac badacza urodzonego w 1783 r., już wówczas profesora prawa rzymskiego w wyżej wymienionej Szkole i notariusza (pisarza aktowego) Księstwa Warszawskiego. Nie ma tu powodów, by przedstawiać życiorys i wieloraką działalność J. W. Bandtkiego. Czynie to dotąd różni autorzy, zwłaszcza ostatnio, wspomniany wyżej Władysław Sobociński i zmarły niedawno profesor Uniwersytetu Łódzkiego Jan Kodrębski³. Obydwaj badali wycinki twórczości naukowej Bandtkiego, bądź zajmowali się jego aktywnością na polu dydaktycznym i w sferze wymiaru sprawiedliwości. Te ostatnie zagadnienia były głównie przedmiotem analiz W. Sobocińskiego, bowiem J. Kodrębski zajął się Bandtkiem jako romanistą. Obydwaj także bardzo wyraźnie wskazali na potrzebę opracowania monografii poświęconej Bandtkiemu i postulat ten pozostaje aktualnym do dziś. Kodrębski słusznie podkreślił, iż z trzech wybitnych profesorów Uniwersytetu Warszawskiego tej doby – Jana Wincentego Bandtkiego, Romualda Hubego i Wacława Aleksandra Maciejewskiego – tylko ten ostatni doczekał się pełnego monograficznego opracowania⁴.

2. Dlaczego Bandtkie zajął się Janem Zamoyskim i *De senatu romano*? Przede wszystkim dlatego, iż wiedział, że na padewskiej pracy przyszłego kanclerza ciążył zarzut niesamodzielności i podejrzenie napisania jej przez jego mistrza – Karola Sygoniusza. Daje to dowód jego rozległej wiedzy, odczytania i erudycji w XVI–XVIII-wiecznej europejskiej literaturze naukowej. Podkreślamy tu od razu, iż Bandtkie był pierwszym uczonym, który w sposób zasadniczy i pełny postawił problem, zaprezentował argumenty za i przeciw, a także, według swego przekonania, rozwiązał kwestię jednoznacznie, przypisując autorstwo dzieła Zamoyskiemu. Z pewnością – co podkreśla Jan Kodrębski – Bandtkie pozostawał jeszcze typem badacza oświeceniowego, posługującego się metodą analityczną i antykwaryzmem,

² *Obrona Jana Zamoyskiego przez Jana Wincentego Bandtkie*, [w:] *Otwarcie Szkoły Nauk Prawa i Administracji 1 X 1811*, BUW, sygn. 5.8.13.104., s. 16–52 łącznie z „przypisami”, a właściwie z dodatkiem obejmującym korespondencję Jana Zamoyskiego z Markiem Antonim Mauretem. O samej szkole B. Leśnodorski, *Ludzie i idee*, Warszawa 1972, s. 173 i n., i *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981, s. 12 i n. i podana tam literatura.

³ W. Sobociński, oprócz wyżej cytowanego artykułu w *Roczniku Lubelskim*, w pracy: *Wydział Prawa w Uniwersytecie Warszawskim (1816–1831)* i w *Szkole Głównej (1862–1869)*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Prawa UW*, Warszawa 1963, s. 57 in.; J. Kodrębski w monografii: *Prawo rzymskie w Polsce XIX w.*, Łódź 1990, s. 57 i n. Obydwaj też wskazują dawną literaturę o Bandtkiem.

⁴ J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejewski i jego współcześni*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.

ale już był uczonym w pełnym tego słowa znaczeniu⁵. Po drugie – rozprawa ta wyraźnie ma swoje miejsce w twórczości naukowej Bandtkiego, choć z pozoru znajduje się na peryferiach zainteresowań badacza. Znamionną bowiem cechą jego postawy życiowej był patriotyzm i silne uwydatnianie, zwłaszcza w pismach, pierwiastków narodowych polskich⁶. Jego badania naukowe wiązały się ściśle z historią ustroju i prawa Polski, a ponieważ ujmował zagadnienia szeroko, można go uznać też za historyka ojczystej kultury prawnej. Pokazując sylwetkę Jana Zamoyskiego w momencie nadziei na pełną niepodległość, wypuklił Bandtkie przymioty osoby hetmana i kanclerza, a także uczonego, co miało wiązać się z propagowaniem wzoru bohatera narodowego. Od pierwiastków patriotycznych tylko krok do walorów dydaktycznych rozprawy. Dydaktyzm czy – jak pisze Sobociński – „pedagogika prawna”, to też charakterystyczna cecha poczynań Bandtkiego⁷. W *Obronie Jana Zamoyskiego* te dwa elementy łączyły się ze sobą. Chciał bowiem autor, poprzez wywód wskazujący na bezzasadność zarzutów czynionych Zamoyskiemu, oczyścić go do końca w kwestiach naukowych, by nie ulegało żadnej wątpliwości, z jak godnym do naśladowania bohaterem mamy do czynienia. Te wątki eksponuje Bandtkie na początku i końcu rozprawy, zwracając się do rodaków, a szczególnie do młodzieży akademickiej: *...zaczynając drugi trzechletni bieg nauk prawa, poświęćmy naszą uwagę pamiętce męża sławę narodowi w potomnych wiekach jednającego. Czyńmy obronę jego w szczególę onej zupełnie godnym. Za Janem Zamoyskim, któremu czasy współczesne imię wielkiego nadały mówić będziemy. Męstwo, waleczność i odwagę jego połączone z wszelkimi przymiotami wodza doskonałego, przez które pogrom nieprzyjacieli w obronie narodu tylokrotnie w odległe kraje roznosił, obce i krajowe dzieje zwiastują i zwiastować będą. Prace i trudy w urzędowaniach przez niego ochoczo od początku pełnione odbierają dotąd hold zadziwienia i będą zawsze przykładem cnót obywatelskich [...] Jako uczony zastanawiać nas dzisiaj będzie i w tym względzie oddając mu najwinniejszy hold, przeciwko zazdrości i obmowie sławie jego ujmującej mówić chcemy⁸. Obok powyższych elementów, badania i przypominania polskiej tradycji narodowej, pozostaje jeszcze trzeci: zajmowanie się przez Bandtkiego prawem rzymskim, a szerzej rzecz ujmując – pozostawanie przez niego w kręgu pozytywistycznego historyzmu. Dotychczasowi autorzy piszący*

⁵ J. Kodrębski, *Prawo rzymskie...*, s. 80–81.

⁶ Por. W. Sobociński, *Jan Wincenty Bandtkie...*, [jak w przyp. 1], s. 161. W przyp. na s. 22 *Obrony Jana Zamoyskiego* Bandtkie bez ogródek pisał: *Tak jak gazeta hamburska roku przeszłego zapowiadała dyktatorskim tonem o Koperniku, że nie jest Polakiem, lecz Niemcem, tak może utrzymywano i o Zamoyskim, gdyby imię jego na Zamosk lub Samosk przerobić się dało. Etymologia niemiecka i odwaga nowej filozofii mogłaby być w tym wielce pomocną.*

⁷ *Ibidem*, s. 158–159.

⁸ *Obrona Jana Zamoyskiego...*, s. 16–18.

o Bandtkiem zgodnie podkreślają niejednorodność jego poglądów i splatanie się elementów szkoły historycznej (w odłamie romanistycznym, jak i niemieckim) z dogmatyką, przy niezbyt jasno określonym stosunku do prawa natury. Zaznacza się też – o czym już była mowa – skłonność Bandtkiego do rozważań analitycznych, a unikania kwestii ogólnych i metodologicznych. Niemniej historia zawsze dla niego miała polegać *nie na ślepych uznawaniu prawdy, ale na zgłębianiu i śledzeniu przyczyn onej*, z jednoczesnym doszukiwaniem się w niej wskazówek dla zrozumienia teraźniejszości, uprawiania polityki i prawodawstwa⁹. Te poglądy zdecydowanie i być może bezpośrednio spowodowały zajęcie się *De senatu romano*, gdyż w ten sposób Bandtkie stawiał przed sobą jasno określony problem i dysponował wystarczającym materiałem badawczym, a przez to konsekwentnie mógł rozwijać swoje koncepcje historyczne¹⁰. Poza tym podjęcie tego tematu mieści się jednoznacznie w głębokich zainteresowaniach Bandtkiego prawem rzymskim. Co prawda J. Kodrębski analizując jego romanistyczną twórczość, skwitował omawianą tu rozprawę jednym zdaniem, pisząc, iż wiąże się ona z prawem rzymskim „dość luźno”, ale wynikało to z faktu nadania swojej książce koncepcji ściśle cywilistycznej¹¹. Mając do omówienia bogatą w tym względzie twórczość Bandtkiego, mógł Kodrębski pozostawić na marginesie *Obronę Jana Zamoyskiego*, choć z drugiej strony nie zauważył, że dla Bandtkiego zajęcie się obroną *De senatu* oznaczało konieczność jego przestudiowania, a tym samym sięgnięcia do ustawodawstwa rzymskiego i źródeł, głównie z dziedziny prawa karnego. Dzisiaj, dzięki badaniom M. Kuryłowicza wiemy już, w jakim zakresie pojawiło się prawo rzymskie w rozprawie Jana Zamoyskiego¹². Pośrednio więc możemy rozszerzyć horyzont zainteresowań Bandtkiego nad prawem rzymskim. Poświęcając tej kwestii oddzielną rozprawę, dowiódł dobrej znajomości nie tylko prawa rzymskiego, ale i ustroju dawnego Rzymu. Pełny osąd i ułożenie tej rozprawy w całej twórczości Bandtkiego należy zostawić jego przyszłemu monografście, pamiętając, iż *Obrona Jana Zamoyskiego* była jedną z jego pierwszych prób pisarskich, niewątpliwie udaną i świadczącą o wytyczonej już drodze naukowej. I chociaż do tematyki Bandtkie nigdy nie powrócił, a jego publikacje będą należały do różnych innych dziedzin nauki prawa, rozprawa ta pozostanie ważną dla badaczy jego dorobku i dla znajomości losów dzieła samego Jana Zamoyskiego.

⁹ Por. W. Sobociński, *Jan Wincenty Bandtkie...*, s. 160.

¹⁰ Już A. Vetulani wskazywał na dużą znajomość przez Bandtkiego dawnych druków polskich i zamiary przypominania ich współczesnym. Por. *Dzieje historii prawa w Polsce*, Kraków 1948, s. 15.

¹¹ *Ibidem*, s. 77.

¹² Por. jego artykuły: *Prawo rzymskie w rozprawie Jana Zamoyskiego (De senatu romano libri duo)*, *Prawo Kanoniczne* 1994, 37, nr 3–4, s. 69–83, i *Rozprawa Jana Zamoyskiego o senacie rzymskim*, *Annales UMCS* 1994, sec. F, vol. 49, s. 139–157.

3. Dzisiaj kwestia autorstwa *De senatu romano* nie budzi wątpliwości. Z autorów polskich rzecz jednoznacznie na korzyść Jana Zamoyskiego rozstrzygnęli jeszcze przed wojną: Z. Lisowski i równolegle z nim A. Karniejew-Grebarow, którzy bezpośrednio się tym problemem zajmowali¹³. O pracy tej w podobnym duchu pisali też W. Nowodworski i S. Łempicki¹⁴. Odniósł się również do tego zagadnienia S. Grzybowski w swym dziele o *Janie Zamoyskim* a ostatnio najpełniej – jak zaznaczono – M. Kuryłowicz¹⁵. W literaturze zagranicznej W. Mc Cuaig – autor przede wszystkim monografii Karola Sygoniusza – także bez wątpliwości wskazał na autorstwo J. Zamoyskiego¹⁶. Ponadto zwrócił on uwagę, iż problem ten dotyczył prac kilku jeszcze uczniów Sygoniusza; staranne przestudiowanie tych opracowań pozwala wyeliminować tego ostatniego jako ich autora. Tak Lisowski jak i Mc Cuaig przytaczają cały szereg różnorodnych argumentów a przekonujące są ich zdaniem, wyraźne różnice merytoryczne i stylistyczne między pracami Sygoniusza a książką Zamoyskiego. Z badań M. Kuryłowicza wynika, iż Zamoyski powołał w swojej rozprawie blisko czterdzieści ustaw, głównie z okresu republiki rzymskiej, a ponadto wykazał dobrą znajomość współczesnej mu literatury naukowej. Jeżeli do tego dodamy sporządzane przez niego notatki, zawierające różnorodne wypisy i włączane później do ostatecznego tekstu, to możemy jasno mówić o samodzielności pracy Jana Zamoyskiego. Pracował on naturalnie pod kierunkiem mistrza, korzystał z jego inspiracji i wskazówek, ale relacje te nigdy nie oznaczały wprost pomocy pisarskiej¹⁷. Taka też i była główna teza rozprawy J. W. Bandtkiego.

¹³ Z. Lisowski, *Zamoyski czy Sygoniusz*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Leona Pinińskiego*, t. 2, Lwów 1936, s. 57–86; A. Karniejew-Grebarow, *Uwagi nad rękopisami Jana Zamoyskiego rozprawy „De Senatu Romano”*, [w:] *Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego we Lwowie*, t. 18, Lwów 1938, i też, *Notatki padewskie Jana Zamoyskiego odnoszące się do rozprawy „De senatu romano”*, *Archologia* 1995, XLVI; Warszawa 1996, s. 31–43, wydane pośmiertnie według tekstu powstałego w 1939 r. ze wstępem J. Kolendo.

¹⁴ W. Nowodworski, *Lata szkolne Jana Zamoyskiego*, Kraków 1900; S. Łempicki, *Padwa uczyniła mnie mężem*, [w:] *Mecenat wielkiego kanclerza. Studia o Janie Zamoyskim*, Warszawa 1980.

¹⁵ S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994. M. Kuryłowicz i W. Witkowski przygotowali do druku, w wyniku realizacji programu badawczego finansowanego przez KBN, tekst łaciński *De senatu romano* z przekładem (M. Kuryłowicza) i obszernym komentarzem prawnohistorycznym. Praca ta ukazała się drukiem pt. *Rozprawa Jana Zamoyskiego o senacie rzymskim*, Lublin 1997.

¹⁶ Por. W. Mc Cuaig, *Carlo Sigonio. The Changing world of the late Renaissance*, Princeton 1989, s. 53 i n., 69 i n. Oprócz niego warto też wskazać na książkę A. Ormanniego: *„Il regolamento interno” del senato romano nel pensiero degli storici moderni sino a Theodor Mommsen*, Napoli 1990.

¹⁷ Na wskazane tu wątki dyskusji zwrócili uwagę M. Kuryłowicz, [w:] *Rozprawa Jana Zamoyskiego...*, s. 139–141, i A. Karniejew-Grebarow, która w zakończeniu artykułu *Notatki padewskie...* uznała, iż Lisowski cały problem rozstrzygnął ostatecznie i *omówione notatki świadczą, że Zamoyski liczył przede wszystkim na siebie i co do formy i co do treści swego dzieła*. Jej zdaniem, zakresu pomocy Sygoniusza nie można jednoznacznie ustalić, s. 42.

Rekapitułując wywody, Bandtkie podkreślał, że Zamoyski z nauki Sygoniusza w Padwie korzystając chlubnie, wziął ośnowę do układu dzieła „*De senatu romano*” [...] że może poddał one pod rozwagę swego nauczyciela, że jemu może część myśli i kształtu w rozbiórce rzeczy winien, wszelako któżby śmiał dlatego owoc pierwiastkowej pracy Zamoyskiego; w każdym razie znajomości gruntownej starożytnego Rzymu wymagającej mianować dziełem Sygoniusza?¹⁸ W takim toku rozumowania pozostaje niezaprzeczalna zasługa Bandtkiego, niezależnie od siły jego argumentów¹⁹. Lisowski uznając słusznie niektóre z nich za nieprzekonywające, z pewną przesadą zakwalifikował je nawet jako *magis speciosae quam verae*; innym przyznawał bez wątpliwości rację²⁰. Szedł jednak drogą wytyczoną przez Bandtkiego i on też w sumie uznał, iż pomoc Sygoniusza nie przekraczała granic zwykłej pomocy profesora przy pracy ucznia²¹. Nie ma w tym miejscu powodów do ewentualnego rewidowania poglądów Lisowskiego na niektóre szczegółowe ustalenia Bandtkiego; mogłoby to mieć miejsce w opracowaniach poświęconych samemu Zamoyskiemu i *De senatu romano*. Natomiast warto przytoczyć argumenty wraz z podstawą naukową zgromadzone przez Bandtkiego, bo to wskaże nam jego warsztat badawczy, jak i ówczesny stan wiedzy o pracy Jana Zamoyskiego.

4. Na początku rozprawy Bandtkie zamieścił biogram Jana Zamoyskiego. Szczególnie uwypuklił w nim wykształcenie Zamoyskiego zdobywane we Francji i Włoszech, krótko na koniec przypominając jego działalność w kraju. Dane o Zamoyskim Bandtkie przede wszystkim przedstawiał opierając się na Kaspra Niesieckiego *Koronie Polskiej przy złotej wolności*²², Bartosza Paprockiego *Herbach Rycerstwa Polskiego*²³ i Szymona Okolskiego *Orbis Polonus*²⁴, a z literatury obcej na znanym i popularnym wielkim słowniku historycznym siedemnastowiecznego francuskiego uczonego Louisa Moreri (1643–1680)²⁵. Korzystał także z pracy St. Staszica *Pochwała Jana*

¹⁸ *Obrona Jana Zamoyskiego...*, s. 41–42.

¹⁹ J. W. Bandtkie, uogólniając myśl powyższą, stwierdził obrazowo, iż gdyby dzieła uczniów tytułować imionami ich nauczycieli, utworzą niezawodnie wielką dogodność dla nienawidzących historyczne spamiętanie imion i rzeczy. Nauka historii stałaby się wówczas niepotrzebna, bo wszystkich filozofów nazywano by Zoroastrami, lekarzy Eskulapami, a prawników Korunkianusami; *ibidem*, s. 42.

²⁰ *Ibidem*, s. 61 i n., zwłaszcza, s. 64, 66.

²¹ *Ibidem*, s. 76.

²² Wyd. z 1743 r., t. 4, s. 664 i n.

²³ Kraków 1584, s. 196–199.

²⁴ Kraków 1641, t. 1, s. 346–347.

²⁵ *Le grand dictionnaire historique on le mélange curieux de l'histoire par...*, t. 8, Amsterdam 1740, s. 94 [lit. Z]. W latach 1674 (1 wyd. w Lyonie) – 1759 miał dwadzieścia wydań. P. Larousse, *Grand dictionnaire universel de XIX^e siecle*, t. 11, Paris 1874, s. 560.

Zamoyskiego²⁶ i z dzieł Szymona Starowolskiego (ok. 1588–1656): *Sarmatiae bellatores*²⁷, *Declamatio contra obtretractores Poloniae*²⁸ i *De claris oratoribus*²⁹. Ponadto sięgnął do życiorysów Zamoyskiego zawartych w XVII-wiecznych opracowaniach Isaaca Bullarta *Academie des Sciences et des Arts*³⁰, Vincenta Placciusa *Theatrum anonymorum et pseudonymorum*³¹ i nowszego – w leksykonie uczonych z 1751 r. pióra Christiana Gottlieba Jöchera³². Dobór informacji o Zamoyskim wystawiał dobre świadectwo odczytania Bandtkiego. Nie przeprowadzał w tym względzie głębszych studiów, bo i nie musiał, ale potrafił celnie wskazać na charakterystyczne momenty życia Zamoyskiego. Dopiero dziś St. Grzybowski zrewidował cały szereg tradycyjnych poglądów na wykształcenie Zamoyskiego i wskazał, że część z nich, jak choćby studia paryskie, była wytworem autopropagandy i jego dworskich biografów³³. Bandtkie natomiast zebrał to wszystko, co było możliwe u progu XIX stulecia. Następnie, ogólnie wyciszając zalety *De senatu romano*, powołał się na najnowsze badania Fryderyka Augusta Wolfa (1758–1824), który wysoko oceniał pracę Zamoyskiego³⁴.

5. Przechodząc do samego tematu, Bandtkie słusznie zauważył, iż problem autorstwa *De senatu romano* jako jedyny podniósł, znający Karola Sygoniusza, Jacques-Auguste de Thou (1553–1617). Ten francuski polityk i mąż stanu napisał właściwie tylko jedno dzieło: *Historia sui temporis*, gdzie w 138 księgach opisał ludzi i wydarzenia w Europie lat 1545–1607. Praca jego

²⁶ Zawartej w jego: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego dzisiejszego stanu ku przestrodze*, Heilsberg 1785, s. 233–365.

²⁷ Colonia 1631, s. 216–219.

²⁸ Kraków 1631, nlb. Bandtkie cytując, posługiwał się literowym i cyfrowym oznaczeniem arkuszy.

²⁹ W tym przypadku Bandtkie sięgnął do wydawanych przez Wawrzyńca Mitzler de Kolołof, *Acta Litteraria Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae, Varsaviae* 1756, trimestre secundum, s. 85–86, gdzie przedrukowano według florenckiego wydania z 1628 r. biogram Zamoyskiego.

³⁰ *Academie des sciences et des arts contenant les vies et les eloges historiques des hommes illustres de diverses nations*, Paris 1682, t. I, ks. 1, k. 68. Było to dzieło życia I. Bullarta (1599–1672) – historyka flamandzkiego, wydane pośmiertnie przez jego syna.

³¹ Hamburg 1708 (z tego wydania korzystał Bandtkie), t. 1, s. 231 (nr 974), gdzie jest opis studiów Zamoyskiego, i t. 2, s. 621 (nr 2918), gdzie zajmuje się autorstwem *De senatu romano*. V. Placcius (1642–1699) – hamburski bibliograf i prawnik, autor wielu dzieł. Cytowane tu *Theatrum anonymorum* za jego życia miało nazwę: *De scriptis et scriptoribus anonymis et pseudonymis syntagma*, Hamburg 1674; P. Larousse, *Grand dictionnaire...*, t. 12, s. 1097.

³² Ch. G. Jöcher, *Allgemeines Gelehrte Lexicon*, Lipsk 1751, t. 4, s. 2144–2145.

³³ S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, s. 15 i n.

³⁴ Na s. 21. Chodziło tu o znanego badacza starożytności, wieloletniego profesora w Halle. Por. *Encyklopedia powszechna* S. Orgelbranda, t. 27, Warszawa 1867, s. 704–705.

zdołała duży rozgłos; uważano, iż pisał on o sprawach, których był naocznym świadkiem – dokładnie i bezstronnie³⁵. To właśnie jemu i pod jego naciskami miał Sygoniusz w prywatnej rozmowie przyznać się do autorstwa kwestionowanej pracy. W rozmowie prowadzonej – jak zaznaczył sam de Thou – w łamanym języku włosko-łacińskim. Bandtkie oczywiście dotarł do dzieła de Thou i w wyjątkach zacytował inkryminowane fragmenty a zwłaszcza ten, gdzie w opisie życia Zamoyskiego jednoznacznie potwierdzał on autorstwo Sygoniusza (*et arcta cum Carolo Sigonio familiaritate vixit, qui duos De senatu romano libros pereruditos, non suo, sed Jo. Sarrii Zamoscii nomine vulgavit*)³⁶. Dalej Bandtkie, idąc tym śladem i obficie cytując, przedstawia najpierw poglądy tych autorów, którzy dali wiarę de Thou, *omamieni jego znaczeniem*. Przede wszystkim wskazuje na wspomnianego już V. Placciusa, który wręcz uznawał, iż Zamoyskiemu, jak i innym swoim uczniom, prace pisał Sygoniusz³⁷. Następnie, w ślad za Starowolskim cytuje Thomasa Lansiusa, bez powołania się jednak na tytuł jego pracy. Okazuje się, iż Bandtkie sięgnął do dzieła Lansiusa (1577–1657) pt. *Consultatio de principatu inter provincias Europa* (w wydaniu z 1655 r.), gdzie słynny prawnik z Tybingi również rozpowszechniał pogląd o autorstwie Sygoniusza³⁸. Przechodząc do nowszych opracowań, Bandtkie słusznie zauważa, że ich autorzy raczej piszą o podejrzeniach i domysłach de Thou, i ich tezy nie są już tak jednoznacznie przeciwne Zamoyskiemu. Takie wątpliwości wysuwał uczony holenderski, prawnik Cornelius van Bynkershoeck (1673–1763)³⁹. Podobne stanowisko zajmował inny historyk holenderski, profesor z Utrechtu Gustaw Henrik Nieupoort (ok. 1670–1730). Bandtkie powołał się na pracę tegoż ostatniego, zatytułowaną *Ritum qui olim apud Romanos obtinuerunt*

³⁵ Obszerny biogram de Thou zamieścił L. Moreri, *Le grand dictionnaire...* [jak w przyp. 25], t. 8, s. 117–118, z którego niewątpliwie korzystał Bandtkie. De Thou to jeden z pierwszych francuskich prawników-urzędników, a jednocześnie erudyta i zbieracz tekstów historycznych. Patrz: P. Aries, *Czas historii*, Gdańsk 1976, s. 186 i n.

³⁶ Na s. 25. Bandtkie korzystał z wydań frankfurckich z lat 1625 i 1658. W wydaniu mi dostępnym, z 1626 r., teksty brzmią identycznie (t. II, ks. 57, s. 966). W t. IV (ks. 81–96), *Aurelianum* (Orleans) 1630 r. są liczne wzmianki o politycznej i wojskowej działalności Zamoyskiego.

³⁷ Por. wyżej przyp. 31.

³⁸ Patrz: J. W. Bandtkie, *Obrona Jana Zamoyskiego...*, s. 22 (Bandtkie omyłkowo cytuje strony z dzieła Lansiusa). Lansius w wyżej wymienionym dziele wydanym w Tybindze, na s. 638–639 pisząc o studiach Zamoyskiego, zaznacza: *...verum etiam ipsum Samoscium tanquam libros non Samoscii sed Caroli Sigonii esse compertum habemus*. O samym Lansiuszu por. L. Moreri, *Le grand dictionnaire...*, t. 5, s. 53, i Ch. G. Jöcher, *Allgemeines...*, t. 2, s. 2271.

³⁹ Podkreśla J. W. Bandtkie (*Obrona Jana Zamoyskiego...*, s. 22–23), iż Bynkershoeck korzystając z *De senatu romano* (w pracy *Observationes juris romani*, Frankfurt 1723, wcześniej Leyda 1710) i dzieląc zawarte tam poglądy, pisze: *...ut recte observavit Zamosci, vel quisquis alius scripsit De senatu romano*.

succincta explicatio w wydaniu berlińskim z 1767 r., gdzie istotnie w punkcie *De senatoribus*, po omówieniu całej kwestii, Nieupoort pisze: *ut abunde probat Zamoscius (i.e. Sigonius) De senat. Rom. II c. 7*⁴⁰. Co ciekawe, ten zwrot powtarza się jeszcze w innym wydaniu berlińskim (z 1784 r.), natomiast w innych dostępnych mi edycjach, począwszy od trzeciej w 1723 r. (*Trajecti ad Rhenum*) i skończywszy na roku 1799 (*Buda*), wzmianka o Sygoniuszu w ogóle nie występuje. Nieupoort cytuje poza tym w innych miejscach zupełnie samodzielnie pracę Zamoyskiego⁴¹. Podobnie Bandtkie zaznacza, iż wydając Karola Sygoniusza *De antiquo jure populi Romani* w Halle w 1715 r., słynny niemiecki prawnik Christian Thomasius (1655–1728) w przedmowie postanowił przejść do porządku dziennego nad podejrzeniami de Thou⁴². Dalej Bandtkie przekonywająco przytacza pogląd Jean-Georges Graeefa (Graeviusa), też wybitnego niemieckiego uczonego i wydawcy, który w dziele *Thesaurus antiquitatum romanorum* (1694–1699) jednoznacznie odrzucił *suspicionem Thuani* i zamieszczając rozprawę Zamoyskiego, wystawił jej bardzo pochlebną opinię⁴³. Skrętnie też Bandtkie odnotowuje, iż bez zastrzeżeń tezę Graeviusa podjął współczesny mu Jan Samuel Kaulfuss w wydanej w 1804 r. w Halle *Historii języka i literatury polskiej*⁴⁴. Z kolei wskazuje, że w Leksykonie Jöchera podejrzenia de Thou zostały zaznaczone, co by świadczyło, iż na przełomie XVIII i XIX w. problem nie został ostatecznie rozwiązany⁴⁵.

Kończąc ten przegląd literatury naukowej, Bandtkie podkreśla, iż na gruncie polskim właściwie z zarzutami wobec Zamoyskiego nie podjęto poważnej dyskusji. Tylko Sz. Starowolski w *Declamatio contra obtrectatores Poloniae* próbował ogólnie rozprawiać się z tezami Lansiusa i in-

⁴⁰ J. W. Bandtkie, *Obrona Jana Zamoyskiego...*, s. 22. U Nieupoorta na s. 21.

⁴¹ Na przykład w wydaniu z 1738 r. (*Argentoratum – Strasburg*), oprócz wyłącznie zwrotu *ut abunde probat Zamoscius De senat. rom.*, Nieupoort parokrotnie jeszcze cytuje samego Zamoyskiego i osobno prace K. Sygoniusza, por. s. 20, 22, 24–25, 29, 35. Pierwsze wydanie dzieła Nieupoorta nastąpiło w Utrechcie w 1712 r.

⁴² J. W. Bandtkie, *Obrona Jana Zamoyskiego...*, s. 26, gdzie jest obszerny cytat z tej przedmowy. O Chr. Thomasiusie por. L. Moreri, *Le grand dictionnaire...*, t. 8, s. 113, a obecnie G. Kleinheyser, J. Schröder, *Deutsche Juristen aus fünf Jahrhunderten*, Heidelberg 1989, s. 301–307 i podana tam literatura.

⁴³ Na s. 26–27. J. G. Graef (1632–1703) niemieckiego pochodzenia, był profesorem w Utrechcie, znanym wydawcą dzieł starożytnych. Por. L. Moreri, *Le grand dictionnaire...*, t. 4, s. 175.

⁴⁴ Na s. 22 i 27. J. S. Kaulfuss, *Über den Geist der polnischen Sprache. Eine Einleitung in die polnische Literaturgeschichte für Deutsche*, Halle 1804, s. 103–104. Zmarły w 1832 r. Kaulfuss był pedagogiem (profesorem gimnazjalnym w Poznaniu i Koźlinie), znawcą literatury polskiej. Por. *Encyklopedia powszechna* S. Orgelbranda, t. 14, Warszawa 1863, s. 482.

⁴⁵ Na s. 27, gdzie cytuje odnośny fragment z biogramu Zamoyskiego zamieszczonego u Jöchera (por. wyżej przyp. 32).

nych, a K. Niesiecki zwrócił uwagę, iż XVI-wiecznym uczonym opowiadającym się od początku za autorstwem Zamoyskiego był Vilhelmus Godelevaeus⁴⁶.

6. Przechodząc do drugiej części rozprawy, Bandtkie zwraca uwagę na nieprzemijające znaczenie pracy Zamoyskiego w badaniach nad ustrojem dawnego Rzymu, i wobec tego podjęcie się jej definitywnej obrony uznaje za oczywiste, tak by sprawę ostatecznie zamknąć⁴⁷. Co do metody postępowania, to – jak sam twierdzi – za uczonymi przypisującymi autorstwo Sygoniuszowi stały *lekkowierność i domysł*, a za *Janem Zamoyskim twórcą tej księgi mówią dowody*. Jak już zaznaczono, wartością dowodów Bandtkiego zajął się dokładniej Lisowski. Sądzę jednak, że warto podkreślić słuszne założenia Bandtkiego, iż Sygoniusz pozostawał w tym przypadku bez winy, i to de Thou albo z bliżej nieznanых powodów, bądź po prostu z niezrozumienia słów Sygoniusza puścił w obieg publiczny uzyskane wiadomości⁴⁸. Dalej Bandtkie celnie wskazuje na odmiennność stylu pisarstwa Zamoyskiego i Sygoniusza, choć tego wątku szerzej nie rozwija⁴⁹. A to, jak wiemy dzisiaj ma rozstrzygające znaczenie. I wreszcie najobszerniej zajmuje się Bandtkie osobą i czynami Jana Zamoyskiego w dziedzinie nauki i polityki. Podnosi tu metodą właściwą antykwarystom i w duchu podniosłego patriotyzmu różnorodne zasługi hetmana i kanclerza, co miałyby ostatecznie przemawiać

⁴⁶ Na s. 22 (przypis). O Lansiuszu por. wyżej przyp. 38. Starowolski naturalnie korzystał z wydań wcześniejszych. O samym Sz. Starowolskim por. ostatnio jego *Wybór pism* dokonany przez I. Lewandowskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991. Jeśli chodzi o Niesieckiego, to Bandtkie często z niego korzystał, odsyłając czytelnika do *Korony Polskiej* (por. wyżej przyp. 22). Widocznie Bandtkie nie dotarł do pracy XVI-wiecznego historyka niemieckiego Vilhelmusa Godelevaeusa (którą cytował Niesiecki) *In Titi Patavini historiarum ab urbe condita libros, qui quidem extant omnes observationes, ex varris autorum scriptis collectae*, Francofurti ad Moenum 1588 (i kolejne wyd. 1590, 1599, 1609), w której ten często i bez wątpliwości przytaczał rozprawę Zamoyskiego. O samym Godelevaeusie por. Ch. G. Jöcher, *Allgemeines...*, t. 2, s. 1034.

⁴⁷ I współcześni autorzy podkreślają, iż Zamoyski napisał w sumie dobrą pracę naukową, a można tu dodać, że dla niego samego, do końca życia zafascynowanego starożytnością, była ona dziełem politycznym, pozwalającym na podstawie wzorów rzymskich myśleć o koncepcjach ustrojowych XVI-wiecznej Polski. Por. W. Witkowski, *Jan Zamoyski o rzymskim i polskim senacie*, [w:] *Studia z dziejów państwa, prawa i idei*, Lublin 1997, s. 473–481.

⁴⁸ W tej części pracy (od s. 27) Bandtkie dodatkowo sięga do biogramów (Sygoniusza, Nicolasa de Grouchy, Zamoyskiego) zawartych w *Nouveau dictionnaire historique ou histoire abrégée [...]* Par une Société de Gens de Lettres, Caen 1779, jak też do różnych prac Sygoniusza (bezpośrednio do *De republica Hebraeorum*) i pośrednio przez Thesaurus Graeviusa.

⁴⁹ Nie znał Bandtkie żadnych notatek i „pism szkolnych” J. Zamoyskiego odnalezionych dopiero w 1812 r. Por. W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. 2, Warszawa 1852, s. 116–119.

za niemożnością wykorzystania przez niego nawet w tak młodym wieku owoców cudzej pracy. W tej części rozprawy niewątpliwie najślabszej, choć zgodnej z ogólnymi założeniami, ujawniły się i cechy pisarstwa Bandtkiego: lepiej radził sobie w krytyce i rozważaniach szczegółowych, niż w próbach uogólnień teoretycznych. Widać sumiennosc Bandtkiego i solidność jego studiów, jak też dbałość o podstawę źródłową rozważań. Nie bez przyczyny, do tej części rozprawy, a zwłaszcza do miejsca, w którym pisze, iż niemożliwe byłoby późniejsze zaproszenie do Polski Sygoniusza przez Zamoyskiego (w przypadku prawdziwości domysłów de Thou), dodaje obszernie „przypisy” w postaci korespondencji w tym względzie z Markiem Antoniuszem Muretem. Miała ona być źródłową exemplifikacją prezentowanych tez a szczególnie dowodem nieskazitelnego postępowania Zamoyskiego.

*Dowiodłem, ile sobie pochlebiać mogę, że księga „De senatu romano” nie jest dziełem Karola Sygoniusza, lecz Jana Zamoyskiego. Po upłynionych z pełną dwóch wiekach głos fałszu niechaj zamilknie przed prawdą...*⁵⁰ I nawet, jeśli zdanie te uznamy za przesadne, głos Bandtkiego w badaniach losów dzieła Zamoyskiego zachowa swoje znaczenie.

⁵⁰ J. W. Bandtkie, *Obrona Jana Zamoyskiego...*, s. 42.